

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej; w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 21 zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 25 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Niedopuszczalny atak ministra Jędrzejewicza na Senat Akadem. Uniwersytetu Krakowskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Na wczorajszym posiedzeniu sanackiej komisji podczas dyskusji nad budżetem Ministerstwa Oświaty, minister Jędrzejewicz złożył następujące oświadczenie:

„Mówiąc o ustawie ustrojowej mogłoby się zdawać, że właśnie ustroj szkolnictwa jest sprawą, do której każde ugrupowanie podchodzić może z czysto rzeczowym punktem widzenia. Okazało się że tak nie jest, że opozycja i z tej sprawy w sposób niesłuszny i niezgodnie z prawem chce robić oświadczenie dla celów czysto politycznych, zupełnie wyraźnych. co tem bardziej wobec wielkiej wagi projektu ustawy raz. W szczególności muszę w paru słowach omówić rzecz, która właśnie w dniach ostatnich stała się przedmiotem powszechnego zainteresowania. Myślę tu o dwóch memorjalach senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego skierowanych do mnie ale także do izb Ustawodawczych. Odrzucając te dwa projekty, niezależnie od treści i formy obu opracowań senatu uniwersyteckiego uważam za wysoce niewskazaną i niebezpieczną drogę bezpośredniego ingerowania na terenie parlamentarnym ze strony jakiegokolwiek ciała urzędowego, podporządkowanego czynnikom rządowym, albowiem całe szkolnictwo jest dziedziną za którą minister ponosi całkowitą parlamentarną i konstytucyjną odpowiedzialność. Nie chcę przez to powiedzieć, że profesorowie nie mają prawa zwracać się do Sejmu i Senatu w charakterze prywatnych obywateli, gdyż prawo to przysługują niewątpliwie.

Chcę tylko kategorycznie zwrócić uwagę, że senat Uniwersytetu, nie pytany przez nikogo, nie jest w żadnym razie powołany do opinowania na forum externum projektów ustaw wbrew stanowisku ministra, któremu podlega. Cała ta sprawa staje się tembardziej przykra, gdy wnikiemy w formę enuncjacji, o której mówię. Forma ta bowiem dała mogła i dała powód do posądzenia, że wysoki do ciała naukowe dało się wciągnąć do walki politycznej, a nie potrzebując chyba dowodów, że byłaby to dla senatu akademickiego wysoce niewłaściwa rola. Tego rodzaju posądzenia nie podnoszą autorytetu władz akademickich. **Autorytet ten i tak już został narażony w czasie ostatnich rozruchów młodzieży.** Tem bardziej należałoby mi na tem, aby niewłaściwe wystąpienia wewnątrz ciał akademickich, zadrażnienia, doprowadzające niekiedy, jak się dowiaduje, do niezmiernie motywowanych zakazów uczestniczenia w dyskusjach niewątpliwie ogół profesorów obchodzących, nie narażali senatów akademickich na możliwość ataków publicznych, które ani w interesie senatorów, ani Ministerstwa leżeć nie mogą, łatwo natomiast mogą narażać na szwank powagę naszych najwyższych uczelni”.

Oświadczenie to zarówno w kolach politycznych, jak i naukowych wywołało zrozumiałe poruszenie i oburzenie, gdyż min. Jędrzejewicz pozwolił sobie potraktować członków senatów akademickich jako podkomendnych udzielając jednomyślnie jakby aprobaty onegdajszej napaści na Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego, jaki miał miejsce ze strony p. Szyzki.

Wystąpienie min. Jędrzejewicza było tembardziej znamienne, że właśnie we czwatek w Warszawie obradował zjazd rektorów nad przedłożeniem rządowym o ustroju szkolnictwa.

Z komisji oświatowej.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W komisji oświatowej przedyskutowano dalsze ustępy ustawy o ustroju szkolnictwa średniego odrzucając wszystkie poprawki, dotyczące m. i. podstaw moralno-religijnych wychowania w szkołach średnich.

Budżet w drugim czytaniu uchwalony.

(Telefonem od specjalnego korespondenta.)

WARSZAWA. Po 8-godzinnej dyskusji na plenum Sejmu uchwalono głosami B. B. w drugim czytaniu budżet i ustawę skarbową, Trzecie czytanie w sobotę.

Sprawa skasowania powiatów w komisji administracyjnej Sejmu.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Wczoraj komisja administracyjna obradowała nad wnioskiem Klubu Narodowego w sprawie wstrzymania wykonania uchwały Rady Ministrów, dotyczącej zniesienia powiatów. Referent wniosku pos. Rymar z Kl. Nar. podkreśla, że rząd był w prawie znieść 20 powiatów, ewentualnie znieść dalsze, uważa jednak, że ta czynność rządu jest przedwczesna, albowiem są w przygotowaniu zasadnicze ustawy, dotyczące zarówno zakresu działania, jak podstaw organizacyjnych samorządu oraz projekt ustawy o zasadniczym podziale administracyjnym państwa.

W dyskusji m. i. zabrał głos naczelnik departamentu Min. Spraw Wewn. Kawecki, który oświadczył, że nie będzie już żadnych zmian w starostwach aż do uchwalenia zasad podziału administracyjnego państwa.

Dymisja Komisarza Strassburgera.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku, Strassburger, złożył podanie o dymisję. Dymisja została przyjęta. Na miejsce Strassburgera mianowany został dotychczasowy konsul generalny w Królewcu dr. Pappé.

Skasowanie I i IV klasy

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Minister Kühn w komisji skarbowa-budżetowej zapowiedział skasowanie w pociągach osobowych 1-ej i 4-ej klasy. Klasa pierwsza pozostanie jedynie w dalekobieżnych kurjerach.

Zmiany w Banku Gospodarstwa Krajowego.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, Szenk, który był prezesem budowy słynnego gmachu banku, został przeniesiony w stan spoczynku.

Należy się niebawem spodziewać dalszych zmian personalnych na naczelnych stanowiskach zarówno w centrali Banku Gospodarstwa Krajowego, jak i w oddziałach prowincjonalnych.

Znamienne zamówienie sowieckie.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Misja handlowa sowiecka w Warszawie, jak się okazało, podpisała zamówienie w Zakładach Modrzejewskich na dostarczenie tysiąca ton drutu kolczastego—natychmiast i za gotówkę.

Konferencja Rozbrojeniowa.

Dalsza dyskusja.

Mowa Hymansa i Litwinowa

GENEWA (Pat.) W dyskusji generalnej na konferencji rozbrojeniowej zabrał w dniu 11 b. m. głos minister spraw zagranicznych Belgii Hymans. W przemówieniu położył on główny nacisk na problem bezpieczeństwa, omawiając go w duchu też francusko-polskich. Mówiąc o propozycjach francuskich, oświadczył, że niektóre z nich torują drogę do szczyśliwych rozwiązań, w szczególności te, które dotyczą zakresu pewnych kategorii zbrojeń oraz umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego. Także ustalenie definicji napastnika, jak to proponuje delegacja francuska, oznaczałoby duży postęp w kierunku uczynienia akcji Ligi Narodów bardziej skuteczną. Silny nacisk położył wreszcie mowa na znaczenie rozbrojenia moralnego, znaczącą kategorię, że rozbrojenie materialne może mieć miejsce tylko w wyniku rozbrojenia moralnego.

Po ministrze Hymansie zabrał głos Litwinow. W przemówieniu wysunął on przedewszystkiem hasło powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Żadne traktaty, ani pakt nie mogą, zdaniem Litwinowa, zapewnić bezpieczeństwa. Tylko rozbrojenie uniemożliwi wojnę. W obecnych wypadkach na Dalekim Wschodzie upatrzył Litwinow potwierdzenia swej tezy, gdyż dwa państwa związane paktem Ligi i paktem Kelloga prowadzą tam wojnę. Wojna ta — zdaniem Litwinowa — może z łatwością stać się początkiem nowej wojny jeszcze bardziej straszliwej, niż ostatnia. — Dużą część przemówienia poświęca Litwinow projektowi francuskiemu, do którego odniósł się bardzo nieprzychylnie.

Dyskutowanie problemów, poruszonych przez ten projekt, opóźniłoby, zdaniem Litwinowa, załatwienie sprawy rozbrojenia o lata całe, a nawet o dziesiątki lat. Poza tem Litwinow nie wterzy, by stworzenie armii międzynarodowej uniemożliwiło agresję i wojnę. Istnienie tej armii nie powstrzyma ataku, gdyż byłaby ona nieliczna.

Poza tem Litwinow obawia się, że armia międzynarodowa służyłaby interesom bezpieczeństwa państw, które dzięki soюзom i układom zapewniłyby sobie supremację. Wreszcie Litwinow oświadcza, że Sowiety byłyby skłonne uważać stworzenie międzynarodowej armii za groźbę dla państwa sowieckiego. Litwinow zaatakował też Francję i inne państwa w związku z kwestją paktów o nieagresji. Rosja — twierdzi Litwinow — chce zawrzeć takie pakt z wszystkimi państwami, ale niektóre nie przyjmują natychmiast tego rodzaju propozycji, albo całkowicie je odrzucają. Zresztą przyznaje Litwinow, że pakt o nieagresji nie stanowi realnej gwarancji bezpieczeństwa. Litwinow zapowiada wreszcie, że podtrzyma swoje propozycje rozbrojenia, przedłożone poprzednio w komisji przygotowawczej, przewidując zniesienie pewnych kategorii zbrojeń, jak również, że złoży rezolucję w sprawie całkowitego rozbrojenia. Litwinow dodaje jednak, że delegacja sowiecka nie przybyła tu jedynie w celu wtrącania swej propozycji za rozbrojeniem i wysuwania dylematów — albo całkowite rozbrojenie, albo nic. Jest ona gotowa dyskutować każdą propozycję, zmierzającą do zmniejszenia zbrojeń.

Kadry przyszłej Rosji.

PARYŻ (Pat.) „Le Populaire” publikuje dziś sensacyjne dane o organizacji rosyjskiej, istniejącej pod nazwą „Stowarzyszenie byłych Urzędników Administracji Miejskiej i Wiejskiej b. Cesarstwa Rosyjskiego, mieszkających zagranicą”. Dziennik podaje, że stowarzyszeniu temu chodzi o stworzenie kadr przyszłej organizacji, mającej na celu stworzenie zastępów urzędniczych przyszłej Rosji. Jak wynika z dokumentów, które miały się dostać przypadkowo do redakcji dziennika, prowadzony jest normalny kurs, którego głównymi przedmiotami są: szpiegostwo, kontrszpiegostwo, fotografia, medycyna sądowa, taktyka walki ulicznej i t. d. Dyrektorem tej organizacji jest były prezydent polacji rosyjskiej. Szkoła paryska liczy obecnie 200 słuchaczy, połączonych w grupy po 4 i 5 osób. Organizacja paryska jest częścią międzynarodowego stowarzyszenia, mającego swe odgałęzienia w Anglii, Niemczech, Belgii, Jugosławii, Rumunii, Polsce, Południowej i Północnej Ameryce, Mandzurji, Austrii i t. d.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ O MOWIE GRANDIEGO.

PARYŻ (Pat.) Prasa francuska, komentując wczorajsze mowy, wygłoszone na konferencji rozbrojeniowej, uważa przemówienie min. Grandiego za atak bezpośredni, choć szczerzy, skierowany przeciw tezie francuskiej, podkreśla jednak lojalność, jako charakterystyczną cechę exposé Grandiego.

„Petit Parisien” i „Excelsior” przyznają, że Grandi nie chciał wystąpić z mową oskarżycielską, że pragnął dostarczyć elementów konstruktywnych. Dzienniki te uważają jednak, że rozumowanie Grandiego oparte jest na przesłankach dla Francji nie do przyjęcia, t. j. że rozbrojenie winno poprzedzać organizację bezpieczeństwa. Większość dzienników dodaje, że Włochy są mocarstwem, którego argumenty posiadają dziś bez porównania większą wagę, aniżeli przed wojną.

Odnosnie do przemówienia delegata Japonii i min. Zaleskiego prasa podkreśla z zadowoleniem, że mowy te stanowiły najbardziej lojalne i najpełniejsze poparcie tezy francuskiej.

Mussolini w Watykanie.

CITTA DEL VATICANO (Pat.) W dniu 11 b. m. rano Mussolini w towarzysztwie ambasadora Włoch przy Watykanie i innych dostojników udał się do Citta del Vaticano. Samochođom, towarzyszyła eskorta konnych karabinierów. — Wzdłuż ulic, które przejeżdżał orszak, zgromadzili się tłumy publiczności, witające przejeżdżających oklaskami. Nie-

zwłocznie po przybyciu Mussoliniego do Watykanu papież przyjął premiera. Rozmowa trwała godzinę. Po Mussolinim papież przyjął członków jego swity, Mussolini zaś złożył wizytę kardynałowi sekretarzowi stanu Pacelli, poczem udał się do Bazyliki, na grób apostołów. W ciągu dnia kardynał Pacelli złożył wizytę w pałacu Weneckim.

Na Dalekim Wschodzie.

DZIAŁANIA WOJENNE W SZANGHAJU.

SZANGHAJ (Pat.) Samolot japoński rzucił bombę na przedział bawelny, znajdującą się na amerykańskim odcinku międzynarodowej koncesji w Szanghaju. 5-ciu Chińczyków zostało zabitych, 15 rannych.

Japończycy koncentrują nadeszłe posiłki w przewidywanym ofensywną, którą — jak przypuszczają — rozwiną w dniu 13 b. m. na Sza-Pei i fort Woosung.

16-tu pilotów otrzymało rozkaz przeprowadzenia do Szanghaju kilku wojennych statków japońskich, które w liczbie 40 stoją obecnie w ujściu rzeki Yang-Tse koło Nankinu.

PORTUGALJA RÓWNIEŻ WYSŁA STATEK DO SZANGHAJU.

LIZBONA (Pat.) Krążownik „Adamastor” wyruszył z Makao, udając się do Szanghaju.

ZNÓW ANTYWOJENNE DEMONSTRACJE STUDENTÓW JAPONSKICH.

MOSKWA (Pat.) Donoszą z Tokio, że odbyła się tam antywojenna demonstracja studentów przy udziale przeszło 800 studentów miejscowego uniwersytetu cesarskiego. Policja rozprędiła demonstrantów, aresztując 25 osób.

ZAWIESZENIE BRONI POD SZA-PEL.

SZANGHAJ (Pat.) Dzięki inicjatywie pewnego księdza francuskiego w piątek rano w okręgu Sza-Pei zarządzone zostanie na przeciąg 4 godzin zawieszenie broni, w ciągu którego kobiety i dzieci chińskie zostaną przeprowadzone z terenu ogarniętego walką do koncesji międzynarodowej. Duchowny, który przeprowadził tę akcję, ks. Jacquinet, jest inwalidą wojennym, stracił ramię pod Verdun i w czasie walk w Szanghaju wielokrotnie narażał swe życie przy pełnieniu swych obowiązków chrześcijańskich.

Trocki stara się o pobyt w Czechosłowacji.

PRAGA (Pat.) Trocki zwrócił się do rządu Czechosłowacji z prośbą o zezwolenie na pobyt kuracyjny w Karlowych Warach. Prośba jego po rozważeniu przez

ministerstwo spraw wewnętrznych oraz ministerstwo spraw zagranicznych, przedstawiona będzie do decyzji radzie ministrów.

Smutny bilans bezrobocia w Niemczech i w Anglii.

BERLIN. — Według ostatnich oficjalnych obliczeń, liczba bezrobotnych w Niemczech wyniosła w dniu 31 stycznia b. r. 6.041.000 osób.

LONDYN. Pat.—Liczba bezrobotnych w Anglii, w-g oficjalnych danych, wynosi 2.728.411 osób, wzrosła więc w stosunku grudnia roku ubiegłego o 218.490 osób.

Wzrost ten jest rekordowy. Cyfry te wywołały w Londynie wielkie przygnębienie, albowiem ludzono się, że bezrobocie ulegnie zmniejszeniu.

W kolach gospodarczych panują obawy, że w krótkim czasie

liczba bezrobotnych dojdzie do 3 milionów.

Wzrost bezrobocia nastąpił głównie w przemysłach węglowym, metalowym, budowlanym, mieszkaniowym, inżynieryjnym, tekstylnym, bawelnianym i transportowym.

ZAMACH KOMUNISTÓW NA KONSULATY JAPONSKI I CZECHOSŁOWACKI W HAMBURGU

BERLIN (Pat.) Wczoraj komuniści dokonali zamachów na gmachy konsulatów generalnych japońskiego i czechosłowackiego w Hamburgu, wybijając szyby w budynkach.

Sytuacja w Kłajpedzie komplikuje się.

DRAMATYCZNE POSIEDZENIE NOCNE LITEWSKIEGO GABINETU MINISTRÓW.

Dr. Zaunius pomimo odmowy wyjechał do Genewy.

(Telef. od własnego korespondenta.)

KROLEWIEC. 11.11 Z Kowna donoszą: Wczoraj o godzinie 2.30 popoł. litewski minister spraw zagranicznych dr. Zaunius wyjechał pociągiem berlińskim do Genewy na sesję Ligi Narodów. Niespodziewany wyjazd dr. Zauniusa poprzedziło nocne posiedzenie gabinetu ministrów pod przewodnictwem prezydenta Smetony, na skutek depezy, jaką tejże nocy otrzymał dr. Zaunius z Generalnego Sekretarjatu Ligi Narodów.

Sekretarjat oficjalnie zakomunikował, że nie przyjmuje do wiadomości oświadczenia litewskiego ministra spraw zagranicznych, zapowiadającego przybycie na 23 b. m. Równocześnie nieoficjalnie Zaunius otrzymał wiadomość, że Rada Ligi Narodów wobec nieposzanowania ustawy Ligi Narodów przez Litwę, chce na porządek dzienny wnieść kwestję skreślenia Litwy z listy członków, Ligi Narodów. W wyniku konferencji nocnej Zaunius wyjechał do Genewy.

Usunięcie przemocą ostatniego członka dyrektorjatu.

BERLIN. (Pat) Z Królewca donoszą, że wczoraj ostatni członek rozwiązanego dyrektorjatu Kłajpedy Szigaud został przemocą usunięty z urzędu przez nowomianowanego prezydenta Tolliszusa. — Wobec oporu, stawianego przez Szigauda, Tolliszus wezwał policję na pomoc. Szigaud pod presją ustąpił.

POSŁOWIE SEJMIKU KŁAJPEDZKIEGO JADĄ DO GENEWY.

KOWNO (Pat.) Niemieccy posłowie do sejmiku kłajpedzkiego postanowili wysłać dwóch przedstawicieli kraju kłajpedzkiego do Genewy. Przedstawiciele ci mieli by popierać skargę niemiecką. Delegatami zostali wybrani Meyer i Habdank. Gubernator Merkis odmówił im jednak wiz wyjazdowych. — Rząd litewski odmówił wiz wjazdowych korespondentom kilku pism niemieckich, którzy zamierzali przyjechać do Kowna w celu uzyskania wywiadu u ministra Zauniusa.

PROBY POROZUMIENIA.

BERLIN (Pat.) Biuro Wolffa donosi z Kłajpedy, że gubernator Merkis zaproponował prezydentowi sejmiku Dresslerowi wszczęcie pertraktacji w sprawie utworzenia nowego dyrektorjatu. Komisja sejmiku kłajpedzkiego udzieliła gubernatorowi odpowiedzi, że nie może uczynić żadnych propozycji, dotyczących obsadzenia stanowiska prezydenta dyrektorjatu, dopóki sprawa Boettchera nie będzie całkowicie wyjaśniona i dopóki Rada Ligi nie rozwiąże tej sprawy.

Przeciwko szkołom polskim w Prusach Wschodnich

KROLEWIEC (Pat) Miedzypartyjna rada przyboczna Heimatsdienstu w Olsztynie wystosowała do rządu memorjal, w którym występuje wrogo przeciwko polskim szkołom mniejszościowym

w Prusach Wschodnich i domaga się zmiany obowiązujących przepisów w kierunku dalszych ograniczeń w szkołach polskich w Prusach Wschodnich.

Niebezpieczna tendencja.

Obszerną dyskusję w Sejmie i na łamach prasy wywołały wniesione przez rząd projekty ustawy o ustroju szkolnictwa i ustawy samo rządowej. Ustawy te dotyczą odrębnych dziedzin życia publicznego, a jednak projekty tych ustaw opracowane przez rząd mają ze sobą bardzo dużo wspólnego. Wspólna mianowicie jest ogólna tendencja, której wpływ przemówny widoczny jest w treści jak jednej, tak i drugiej ustawy.

Jeżeli chodzi o ustrój szkolnictwa, to projekt tej ustawy został pod względem fachowym już omówiony na łamach naszego piśmienia przez jednego z wybitnych pedagogów. Nas interesuje w tej chwili nie fachowo, tylko polityczna strona projektu ustawy.

Projekt ustawy o ustroju szkolnictwa zawiera t. zw. luzy ustawowe, czyli szerokie w samej ustawie ściśle nie ograniczone uprawnienia ministra, dające mu możność bardzo daleko idącej ingerencji nie tylko w sprawach szkół niższych i średnich, ale również i w stosunku do szkół akademickich, korzystających dotąd z autonomii. Według art. 55 projektu ustawy „minister W. R. i O. P. ma prawo wydawać w drodze rozporządzenia przepisy wykonawcze, uzgadniające i przejściowe, które okazały się niezbędne dla wprowadzenia w życie nowego ustroju szkolnictwa i przystosowania do niego dotychczasowych przepisów ustawowych”. Jest to furtka, która w praktyce da ministrowi możność niekrepowania się jakimikolwiek przepisami prawa. Minister będzie mógł w drodze zwykłego rozporządzenia zmieniać obowiązujące obecnie ustawy.

Projekt nowej ustawy krepuje też całkowicie szkolnictwo prywatne, zwiększając możność ingerencji administracji szkolnej. Cel projektowanej reformy jest jasny. Chodzi o możliwie najdalej idące zrealizowanie postulatów t. zw. wychowania państwowego. Co to jest to wychowanie państwowe, wiemy z przemówienia min. Jędrzejewicza. Młodzież ma być wychowywana w duchu zasad wyznaczanych przez sanację. Dla pedagogów, którzyby nie chcieli w tym kierunku pracować, nie ma miejsca w szkole.

W razie wejścia w życie projektowanej ustawy szkoła stanie się urzędem urabiającym na narzucaną zgóry modłę przyszłych obywateli państwa. Przyszli obywatele mają być wychowani w kuli cie osoby, muszą mieć wpojone ślepe posłuszeństwo władzy wykonawczej, nie wolno mieć obywatelowi własnego zdania w kwestjach politycznych, krytyczne ustosunkowanie się do zarządzeń władzy jest całkowicie wykluczone, wszystko, co idzie z góry jest dobre i dla Polski zbawienne.

Najwyższa cnota obywatelska — to „molczat” i nie rusażdat! Duchem tej samej, od sąsiada wschodniego zapożyczonyj maksymy ożywiony jest również projekt nowej ustawy samorządowej. Według tego projektu ma być zwiększona znacznie ingerencja władzy administracyjnej do samorządu. Podczas gdy według pojęć zachodnich nadzór administracji nad samorządem winien być ograniczony do badania legalności działania ciał samorządowych, u nas, według projektu nowej ustawy, ten nadzór przekształca się w całkowite uzależnienie samorządu od władzy administracyjnej. Szczególnie silnie wydatnia się to uzależnienie w dziedzinie najważniejszej — dziedzinie obsady personalnej ciał wykonawczych samorządowych. W tym zakresie władza administracyjna ma być wszechwładna. Prezydentami miast czy burmistrzami, lawnnikami, wójtami mogą być, według projektu ustawy, tylko ludzie wojewody lub starosty. W ten sposób samorząd w rzeczywistości przestaje być samorządem a staje się urzędem.

Obywatel już nie ma prawa decydować o najbliższej go obchodzących kwestjach lokalnych, ma tylko słuchać i nie sprzeciwiać temu, co będzie dokonane na rozkaz z góry.

Jak widać, wspólna dla omówionych projektów ustaw jest tendencja całkowitego uzależnienia od władzy wykonawczej wszelkich przejawów życia społecznego. Obywatelowi pozostawia się do swobodnego decydowania wyłącz-

Z prasy.

Szkola obłudy.

Niezmiernie pesymistycznie, lecz, niestety trafnie ocenia „Gazeta Warszawska” dobiegającą do końca sesję sejmową oraz taktykę większości jako „szkołę obłudy”. „Mnostwo nowych podatków, fikcyjny budżet, ogromny postęp etatyzmu, dwukrotna zmiana statutu Banku Polskiego, luzy ustawowe i dalszy wzrost udziału administracji rządowej w życiu społecznym i kulturalnym — oto świeży plon współpracy większości parlamentarnej z rządem.

Klub Narodowy zgłosił na samym początku dyskusji budżetowej 7 wniosków, domagających się przedłożenia przez rząd i Najwyższą Izbę Kontroli wyjaśnień i cyfr, które mogłyby zasadniczo wpłynąć na konstrukcję i wysokość nowego budżetu.

Jednak taktyka większości spowodowała, że wnioski, które miały być podstawą pracy nad budżetem, będą traktowane już po jego uchwaleniu. Nie mając odwagi wystąpić przeciwko słusznym wnioskom Klubu Narodowego, blok rządowy stara się w sposób obłudny utopić je, względnie, przynajmniej dla siebie unieszkodliwić.

Obłuda nacechowane jest wogóle całe postępowanie obozu sanacyjnego w obecnej chwili. Opozycja zaprasza się do współpracy nad ustawami, a gdy opozycja z dużym poświęceniem te współpracę w pewnych sprawach podejmuje, odrzuca się ją lekceważąco.

Naród i armia.

W czasie dyskusji nad budżetem min. spraw wojskowych w Sejmie, przemawiał w imieniu Klubu Narodowego poseł płk. dypl. Franciszek Arciszewski, podkreślając niedomagania naszego lotnictwa, wyrażając z tej racji troskę, aby wzrost naszego lotnictwa dorównywał postępowi w innych krajach.

Taka nawszkroś rzeczowa krytyka wywołała zarzuty ze strony przeciwnicy, jakoby Stronictwo Narodowe zasadniczo nieprzychylnie nastrojone było do armii. Nic bardziej fałszywego! Słusznie oświadcza „Kurier Poznański”:

„Nie tak nie szkodliwyj sprawom wojskowym, jak bezkrytycznyj ustosunkowanie do nich społeczeństwa. Przeważałyby do braku zainteresowania, a dalej do zobojętnienia — wobec spraw, tak doniosłych dla państwa. W interesie armii i w interesie obrony kraju leży, aby społeczeństwo zajmowało się sprawami wojskowymi i aby, kierując się szczerą troską, dążyło do ulepszenia stanu rzeczy.

Wbrew różnym próbom ze strony różnych czynników stosunek narodu do armii jako całości jest najnajbardziej pozytywny. Niema u nas ruchów antymilitarystycznych, czy pacyfistycznych, które chciałyby wojsko zdegradować. Istnieje natomiast pragnienie postawienia wojska na jaknajwyższym poziomie. Największą natomiast szkodę wyrządza armii ci, którzy, chcąc zachować monopol na sprawy wojskowe, usiłują zbudować między armią a społeczeństwem sztuczny mur. Usiłowania takie mogłyby się stać niebezpieczne.

Wielkim nieszczęściem dla armii i dla państwa byłoby obarczenie całej armii odpowiedzialnością za grupę unudowanych polityków. Należy również zwrócić uwagę na wzajemne uprzedzenia i zale, jakie mogły się wytworzyć pod wpływem ostatnich lat zarówno w wojsku, jak i w społeczeństwie.

Te uprzedzenia starano się zwłaszcza szerzyć wśród wojska w stosunku do obozu narodowego. Usiłowano wytworzyć wprost przepaść między armią a obozem narodowym. Tymczasem przepaść taka byłaby przeciwna naturze, bo

nie sprawy ściśle osobiste. O wszystkim, co poza ściśle osobiste ramy wykracza, myśli nieomylna władza. Jedyna rzecz, o którą obywatel musi dbać, to żeby tei władzy się nie narazić, a żeby się nie narazić, trzeba przede wszystkim czcić tego, kogo czcić z góry nakazano. Wszystko to jest wyrazem dążenia do standaryzacji sumień i myśli.

Ta tendencja odsuwania od wszelkiego wpływu na życie publiczne niezależnego czynnika społecznego, tendencja ugruntuwania we wszystkich dziedzinach omnipotencji rządu jest dla państwa bezwzględnie szkodliwa.

Daje ona wprawdzie rządowi pewne korzyści doraźne, ułatwia znacznie rządzenie, jest rzeczą niewątpliwą, że łatwiej się rządzić stadem, niż społeczeństwem, Jednakowoż te doraźne korzyści są niczem wobec szkód, które wyrządzają z uniemożliwiania wytworzenia się świadomych sił społecznych.

Obywatel, który tylko słucha, który w życiu publicznym bierze tylko o tyle udział, o ile go do tego władza powoła, nie może czuć się z państwem silnie zespolonym. Jeżeli czuje się pokrzywdzonym, a nie śmie tego powiedzieć, budzi się w nim głucha niechęć do władzy, która łatwo może się przeistoczyć w niechęć do państwa. Niszczenie tak świętego terenu wychowania obywatelskiego, jakim jest naprawdę niezależny samorząd, jest krokiem lekkomyślnym.

Myśl niezależna, samorząd, zorganizowane, świadome swych praw społeczeństwo, opozycja

na całym świecie właśnie między ruchami narodowymi a wojskiem istnieje najniebezpieczniejsza łączność ideowa. Sądymy, że i u nas tak być powinno. Wojsko samo przekonawa się, jak obóz narodowy odnosi się do organizacji armii. Reszty dokona — czas, gdy zacierać się będą wspomnienia i tradycje walk z czasów przedwojennych i wojennych, które wywarły wpływ na formowanie się wojska polskiego. Zapamiętajmy więc w wojsku naszym w całej pełni nastroje, że tak powiemy, normalne, jakie istnieją w każdej armii, a wówczas najniebezpieczniej i najlepszą podstawę ideową znajdzie armia polska właśnie w ideologii narodowej.

Polityka... polityka.

Przeciwko projektowi reformy szkolnej wystąpił z rzeczowym, uzasadnionym projektem Senat Uniw. Krakowskiego. Na wniosek posła Szyszyki (BB) większość rządu Sejmu uchwaliła nie czytać tego protestu, gdyż to... polityka. Słusznie powiada w „Kurierze Warsz.” p. B. K. iż

„Uchwała ta naraża Polskę na śmieszność w oczach tych, którzy nasze życie bliżej obserwują. Kraj, w którym w rzeczach fachowych nie ceni się najwyższych kompetencji fachowych, może być słusznie pomawiany o kult niekompetencji. Brniemy też w tym kulcie coraz głębiej.

Kogo nie obchodzi w sprawach szkolnych opinie ciał szkolnych, ten nie zainteresuje się także opinia lekarska w kwestjach lekarskich, opinia prawnicza w kwestjach prawniczych, opinia techniczna w kwestjach technicznych. Jakże będzie miał wtedy kryterium? W Obrzędówku ostatni głos należy do znachorów, pokątnych doradców i cielsi.

Prawodawcy sanacyjni nie mają ochoty zapoznawać się z argumentami najkompetentniejszego ciała zawodowego w Polsce.

Bo to — „polityka”.

Bo wszystko jest w oczach tych ludzi polityką, co jest samodzielną, co nie harmonizuje z dyktandem z góry, co kieruje się własnym rozumieniem rzeczy.

Ustawa szkolna przeciw interesom ludu.

Ostatni „Piaśt” ocenia projekt ustawy szkolnej pod kątem widzenia interesów ludu wiejskiego. Twierdzi, że nowa ustawa utrudni kształcenie dzieci chłopskich.

„Według nowej ustawy — pisze — dostać się będzie można do gimnazjum dopiero po szóstej klasie szkoły powszechnej. Ze zaś piątej i szóstej klasy trzeba chłopca na te dwa lata przynajmniej posyłać do szkół w miasteczkach. Połtem dopiero może być przyjęty do gimnazjum. Ale i to późnie nielatwo.

Jeśli nawet dziecku chłopskiemu uda się w tym natłoku jakoś zdobyć miejsce, niedługo będzie się z tego cieszyło. Gimnazjum będzie miało tylko lat cztery i z niego trzeba się znowu na dwa lata przenieść do innej szkoły, nazwanej liceum. Liceum nie będzie się zazwyczaj znajdowało w mniejszych miastach, które posiadają jedno gimnazjum. Np. w województwie krakowskim licea mają być tylko w tych kilku miastach, które mają więcej gimnazjów rządowych. Niewiadomo, czy będą gdzieś indziej poza Krakowem i Tarnowem. Więc tu znowu będzie przenosić do Krakowa, Tarnowa i tam pukać pokornie o przyjęcie. Ale tam widoki będą jeszcze mniejsze. Tam dopiero będzie zjazd z wszystkich miast gimnazjalnych i szukanie protekcji. Miejsce w liceach ma być mało.

Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa na naszych, słabo zaludnionych ziemiach północno-wschodnich, gdzie jedyne bodaj liceum znajdować się będzie w Wilnie, a więc prawie całkiem nie przyszłoby do mieszkańców powiatów kresowych: głębokiego, dziśnieńskiego, wilejskiego i t. p.

sprawiają istotnie rządowi kłopoty, lecz gdy państwu grozi poważne niebezpieczeństwo czy to zewnętrzne czy wewnętrzne, rząd nic nie poradzi, jeżeli zamiast świadomego społeczeństwa ma tylko posłuszne stado.

Mamy w historii niedawnej a bardzo nam bliskiej dwa znamienne przykłady. Pierwszy — to Rosja. Posłuszeństwo tam zawsze było uważane za najpiękniejszą i jedyną cnotę obywatelską. Ludność państwa carów była istotnie posłuszna, ale gdy garstka agitatorów komunistycznych uchwyciła w swe ręce władzę, naród rosyjski nie umiał się temu sprzeciwić i dziś tak samo kornie słucha Stalina, jak dawniej słuchał cara.

Dziś, niestety, u nas się te kornie propaguje. Nie dalej, jak 9 b. m. w komisji oświatowej Sejmu poseł Szyszyko z B. B., mówiąc o memorjałach senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego, oświadczył, że uniwersytet powinien wobec ministra „zajmować korne stanowisko” (cytuje za „Kurj. Warsz.” Nr. 41).

Drugi przykład historyczny przeciwstawny do Rosji — to Polska w roku 1920. Cóżby wtedy poradził rząd, gdyby nie było zgodnego wysiłku społeczeństwa? Czynnikiem społecznym ma w życiu państwa wagę pierwszorzędną i niszczyć go jest szaleństwem. Kłopoty rządu z opozycją są drobiazgiem wobec niebezpieczeństwa, na jakie narażone jest państwo, gdy niema w nim świadomego swych praw i obowiązków społeczeństwa.

Jeszcze o reformie szkolnej.

W czasach, w których społeczeństwo ugina się pod ciężarem nędzy, powinnaby energia sfer rządowych zwracać się przedewszystkiem w kierunku gospodarczym. Tymczasem jesteśmy świadkami dziwnego zjawiska. O ile w dziedzinie ekonomicznej nie widać pośpiechu o tyle w innych dziedzinach raz po raz wyprzedzają projekty reform, głęboko sięgających w strukturę życia, nieraz wprost rewolucyjne.

Prawdziwym rekordem w tych wysiłkach jest projekt zmiany ustroju szkolnictwa, o którym pisaliśmy niedawno.

Sprawie tej poświęca prof. Wł. Tarnowski artykuł wstępujący w „Kurierze Lwowskim”:

„Zdaje się, że stare przysłowie polskie „Co nagle, to po diable” nigdy nie miało lepszego zastosowania. Projekt roli się od terminów niejasnych i zawiera mnóstwo luk, które wypełniać mają rozporządzenia ministerjalne. Ale te zewnętrzne cechy niczem są wobec samej treści.

Mamy nieopozbawioną wad, ale jako tako funkcjonująją szkołę średnią. Ustawa dokonywa na niej istnej wiewiękiei, przyłączając dwie najniższe klasy do szkoły powszechnej, odrzucając dwie najwyższe na rzecz liceum, zróżniczkowanego wedle przypuszczalnych studiów wyższych (a więc każąc 16-letniemu chłopcu wybierać zawód). Zostają cztery klasy, mające dawać ogólne wykształcenie. Kurs każdej z szeregu nauk (historii, literatury, geografii i t. d.) będzie się więc powtarzał trzykrotnie. Z łaciny dojdzie się do Cezara — i t. d. Ucznia wprowadzają w zawrót głowy ustawiczne zmiany systemów i nauczycieli. Jednym słowem to, co daje projekt zamiast istniejącej szkoły średniej, urczyłoby istniejącemu ideal, sformułowany w saterze Opalińskiego „Ex omni aliquid, ex toto nihil”.

Wśród pogłosek

Co pewien czas pojawiają się różnorodne pogłoski na temat spodziewanych zmian w rządzie. Padają nawet nazwiska. Są wtajemniczeni, którzy nawet gotowi są udzielić szczegółowych informacji, jak się do tej sprawy odnosi czynnik decydujący.

A tymczasem czynnik decydujący z ubocza obserwuje, jak się porają z przeciwnościami kierownicy rządu, i rolę swoją ogranicza tylko do obserwatora, pozostawiając im wolną rękę i swobodę działania, nie mieszając się do niczego. Trudno jednak pojąć, żeby bez niego doszło do zmiany gabinetu.

Na razie jedno jest faktem: oremjer Prystor, który lubi sam wnikać w zagadnienia i starać się je rozwiązać, jest zmęczony pracą, czego klasyczny objaw widzieliśmy podczas wyjazdu na wywczas sy w listopadzie ub. r. Stąd też zjawia się koncepcja powołania wicepremiera, jakim był za p. Sławka p. Pieracki. Nośił on — jak dawniej p. Bartel, tytuł ministra — i miał prawo podpisywania aktów w zastępstwie premjera. Teraz chodziłoby o wskrzeszenie tej instytucji. Niestety jakoś jest trudno z wynalezieniem odpowiedniej osoby. Już mieszkanie nawet dla wicepremiera przygotowane pono — a z wyborem ciężej.

I w tem cała trudność. Bo musiałby mieć i zaufanie osobiste premjera i odpowiadać nastrojom innych grupku pułkownikowskich. A wiadomo, iż w całej tej grupie są różnolite prądy, odcienie, nastroje i nastawienia, swoiste klubiki i kliczki.

Zresztą mimo wszystko takie stanowisko na długo nie byłoby przewidywane. Przed Wielkąnocą, która w obecnym roku przypada na 27 marca, zostanie zamknięta sesja budżetowa. Stanie się to dość pochopnie, bo nawet sejm tak sanacyjny, jak obecny, nie cieszy się wielką miłośnością.

A wtedy aktualne staną się zmiany osobiste w rządzie. Ciągłe się mówi o zamiarze ustąpienia ministra skarbu Jana Piłsudskiego. Pono nie czuje się on dobrze w tej

Ułani, Ułani... „HELIOS” w kinie „HELIOS”, patrz ostatnia strona.

Nieco humoru.

„Gazeta Bydgoska” zamieszcza następujący, wesoły „kawał”, rzekomo autentyczny:

„Przechodząc ulicą miasteczka, posterunkowy policji państwowej usłyszał z otwartego okna pewnego domu okrzyk: — Precz z rządem!

Posterunkowy zrobił o tem meldunek komendantowi posterunku. Ten wdrożył śledztwo.

Wysłani na miejsce wywiadowca i przodownik stwierdzili, że to papuga krzyczy.

— Precz z rządem! Precz z rządem! Preczko włascicielowi papugi komenda posterunku zrobiła doniesienie karne. Oczywiście policja przysłała mandat karny.

Skazany wniósł odwołanie do Sądu. Na rozprawie sądowej właściciel papugi oświadcza: Proszę prześwietlenia sądu, nie pozwam się do winy.

— Jakiż? A któż wyuczył papugę wołania: „Precz z rządem”?

— Ja.

— No więc!..

— Ale ja ją tego wyuczyłem jeszcze przed przewrotem majowym...

Człecznyo oczywiście uwolniono od winy i kary.

Dobry żart, tyńfa wart, zwłaszcza w obecnych, pomajowych czasach.

„STRASZNA NOC”

Wkrótce w kinie „Pan”

List otwarty.

Zarząd Pol. T. w Gimnazjum „Sokol” w Wilnie nadali nam następujący list otwarty, który zamieszczamy.

Wielebny Księże Dobrodzieju. Wzruszeni do głębi serc naszych odezwa Waszą, Wielebny Księże dążymy natychmiast z przesłaniem szczyty ziemi ojczyznej wziętej z Góry Zamkowej, miejsca w którym spoczywają szczątki zwłok Wielkich naszych Bohaterów Męczenników z roku 1863 Niech ta ziemia nasza będzie

tym łącznikiem nierozdzielalnym, z Rodakami z za oceanu. Zapewnijcie wszystkich naszych Braci, oraz t. ch ludzi, którzy przychylnie są usposobieni do Polski, że w sercach naszych tkwi głęboko wdzięczność, że Polak, czy Polka potrafi długo pamiętać czyny Wielkiego Męża Ameryki Wolnej Wilsona, który potrafił w chwili, gdy decydowały się losy świata upomnieć się o Polskę.

Wnieście kopiec szczytami sięgający przestworzy. Niech to będzie jeszcze jednym dowodem, że są czyny nieśmiertelne.

Przyjmijcie nasze serdeczne Czołem od druhni i druhów Sokółów Wileńskich.

(—) S. Januszewicz Prezes.

(—) J. Kociwka

Przewodnicząca S. Kolic.

(—) Grzdki.

P. S. Powyższy list i szczyptę ziemi przesłano na skutek odezwy ks. Jana Suchosa z Blossburga przewodniczącemu sąpenci kopca, ku uczczeniu pamięci prezidenta Woodrowa Wilsona

Od Administracji.

Wszystkim naszym Prenumeratorom miejscowym którzy za legają z opłatą prenumeraty „Dziennika Wileńskiego” będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma od 16 Lutego 1932 roku.

SZKICE I OBRAZKI.

CIEŹKI CHLEB.

Nie znaczy to by był z zakalecem, ni nadziwany, ni też spożywany na dożywociu u własnych dzieci.

Niemniej jest ciężki. Bo są i chleby lekkie.

Naprzekład — bułka szabasowa. Chlebem „ciężkiej wagi” jest chleb feljetonisty.

— Pan musi być bardzo miłym i wesolym w domowym pożyciu — mówi do mnie nieświadomie dziewczę jakieś.

— Dlaczego?

— Ponieważ pan pisuje tak wesoło i taki ma zawsze humor.

Biedna!

Nie wiedziała o tem, że kot, którego w domu chowałem i obcowałem z nim towarzysko zdechł na melancholję.

Ten sam los spotkał dwie złote rybki, które twarzy mojej przylgadyły się przez szkło akwarjum.

Twarz bowiem posiadam „ojca zadumionych”, któremu skonały netylko dzieci (co mniej go strapiło) ale i wielbłądy (o zgrozo).

Gdy szaleją po duszy mojej jakieś humory to beznadziejnie jak gry wojenne, do Walkierji podobne.

Gdy co napiszę...

Eheul

Nie widzieli czytelnicy nigdy wyrazu twarzy naczelnego redaktora „Dziennika” Pogodny zazwyczaj człowiek, przetrada się w bryle smutku jak gdyby nagle znalazł się w krematorium.

A ludzie się cieszą...

Jest to zresztą cecha bardzo ludzka, cieszyć się z cudzej rozpacz.

I to jest ostatecznie dla mnie zrozumiałe... ale czego jeszcze chcą ludzie odemnie.

— Panie — powiada do mnie jedno miłe dziewczę, na któreby Balzac nawet nie popatrzał — napisał pan wczoraj o pani X., że jest starą zjeżdżalną ropuchą i że nocami jeździ na Łysą Górę.

— Jam jest — powiadam śmiało, gdyż jest mi wszystko jedno.

— Drogi, kochany — dziś pani X. zaręczyła się i w karnawale za maż wychodzi, przez pana stała się sławną i pożądaną — niech pan i o mnie co napisze.

— Więc reklama?!

— Tak.

— Nie, łaskawa pani — te sprawy załatwia nasza administracja.

Nie wiem skąd ubrali sobie, że feljetonista musi komuś robić reklamę i do tego reklame skuteczną.

Napiszę:

„Jest to piękna kobieta.”

Mówią mi: — a to ją ubrał.

Napiszę coś w dobrych ciepłych słowach o ślizgawce, krzyczę: skandal psuje nam interes (chyba dlatego, że od serdeczności mojej łód się topi). Napiszę o psieku mej ciotki w słowach, które by go ukamienowały, wołając: — patrzcie! o prawdziwyj przyjacielu zwierząt.

I zrobił to co człowieku.

Napisałem list — list prywatny, w słowach kilku:

„Kocham pania”.

Babsko się na mnie obraziło, choć wiedziałem, że... owsem... owsem...

Trzeba było babie nawiązać.

M. Junosza.

Oszustwo ubezpieczeniowe.

POZNAŃ (Pat). Pisma poranne donoszą, że poznańskie oddziały kilku towarzystw ubezpieczeniowych oraz władze policyjne wpały na trop sprytnie obmyślonego i przeprowadzonego oszustwa. Mianowicie Alfons Gużyński, emerytowany porucznik, namówił 30-letniego agronoma Marjana Szlagowicza, żeby przedstawił się jako dziennikarz Marjan Runner i ażeby na jego nazwisko ubezpieczył się w kilku towarzystwach na poważniejsze sumy. Ponieważ Szlagowicz był człowiekiem silnym i zdrowym, przeprowadzenie formalności ubezpieczeniowych nie przedstawiało żadnych trudności

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wywóz masła do Niemiec uniemożliwiony.

Rząd niemiecki podwyższa stawki celne od wwozu masła z tych państw, których waluta spada oraz tych, które z Niemcami nie mają uregulowanych stosunków traktatowych. Te ostatnie państwa w liczbie których znalazła się także i Polska, zostaną tem nowem zarządzeniem dotknięte najbardziej. Odtąd cło od 100 kg. masła polskiego do Niemiec wywożonego, ma wynosić tylko... 170 Rm. Cena rynkowa masła wynosi

i kilka polis ubezpieczeniowych dostało się w ręce Gużyńskiego i współników. W dn. 1. XII. 1931 nagle zmarł w Poznaniu dziennikarz Marj. Runner na gruźlicę. Kiedy do towarzystw assekuracyjnych zgłoszono polisę na nazwisko Runnera, przeprowadzono śledztwo, w wyniku którego władze policyjne aresztowały Gużyńskiego, Szlagowicza i jego żonę i niejaką Wernerównę pod zarzutem oszustwa, stwierdzono bowiem, że Runner był oddawna chory na gruźlicę, a przed komisją lekarską towarzystw assekuracyjnych stał nie Runner, a Szlagowicz.

obecnie za 100 kg. 205 Rm., więc cło stanowić będzie około 80 proc. obciążania.

W takich warunkach o jakimkolwiek wywozie masła do Niemiec nie może być mowy i ta pozycja w naszym bilansie handlowym zagrożona jest zupełnem załamaniem się. Podkreślić trzeba, że rynek niemiecki pochłaniał 60 proc. całego naszego wywozu masła. Specjalnie te restrykcje celne dotkną ziemie zachodnie, które całą swoją nadwyżkę wywoziły do Niemiec.

KRONIKA.

Oddanie pod Sąd Rektorski.

Dowiadujemy się, iż dochodzenie prokuratorskie przeciwko niektórym studentom, oskarżonym o udział w zajęciach listopadowych,

ma być umorzona i przekazane Sądowi Rektorskiemu do dalszego rozpatrzenia. (a)

Napad żydów na działacza antysemitycznego

W dniu wczorajszym do władz policyjnych zgłosił się znany działacz antyżydowski P. Engelsztern, i oświadczył iż przechodząc ulicą Lwowską, został napadnięty przez kilku żydów, którzy go dotkliwie poturbowali. Napastnicy w czasie wymierzania doraźnej kary swemu

przeciwnikowi, oświadczyli, iż jeżeli Engelsztern będzie nadal pisał w jednym z pism antysemitycznych, i napadał na żydów — to go zamordują.

Władze policyjne w sprawie tej zarządziły dochodzenie. (a)

Żydzi interwenjują w sprawie plakatów «Hasła Podwawelskiego».

Ostatnio na ulicach miasta powstają częste zatargi między żydami a ludnością chrześcijańską w sprawie wywieszania plakatów legalnego pisma krakowskiego „Hasła Podwawelskiego”. Zatargi te

kończą się często bójkami. W związku z tem zainteresowane czynniki żydowskie zwróciły się do odnosnych władz z prośbą o usunięcie tych plakatów z ulic miasta. (a)

WIADOMOŚCI KOSCIELNE.

Akademja Papińska w Sali Sniadeckich USB. odbędzie się w sobotę o godz. 6 staraniem Organizacji Katolickich parafii S-to Jankkiej. Na program złoża się: Słowo wstępne prof. USB A. Perczewskiego, odczyt prof. USB Fr. Bossowskiego, produkcje nowe o chóru S-to Jankkiego pod dyr. Jana Arcimowicza, występy solistów i in. Wstęp wolny dla wszystkich.

NEKROLOGJA.

— **S. p. Józef Lubiakowski**, artysta Teatrów Miejskich w Wilnie zmarł wczoraj, 10 lutego o g. 9 wiecz. w szpitalu dla chorych zakaźnych na Zwierzyniecu na skutek gwałtownego zakażenia krwi, które się rozwinęło w rezultacie upadku, w czasie gołębiedzi, na ulicy i zwichnięcia, a co gorsza skażenia pętką i tęki, do której przodowały zabójcze bakterie tężca. Chory, po krótkich, trzydniowych cierpieniach zmarł wśród silnej gorączki infekcyjnej.

S. p. Józef Lubiakowski ukończył w Krakowie gimnazjum im. Kochanowskiego, 3 lata studiów filologicznych na Uniwersytecie Jagiellońskim, wreszcie Szkołę Dramatyczną. Jako wybitnie uzdolniony aktor zwłaszcza w zakresie ról charakterystycznych, pracuje 2 lata na scenie teatru w Lublinie, 3 lata w Krakowie, wreszcie 3-ci rok na scenie Teatrów Miejskich w Wilnie. Świetny jako Rejent w „Zemście”, Valtorre w „Valpone”, Tartaglia w „Turandot” dał się poznać i cenę w Wilnie w całym szeregu ról, przynioszących zaszczyt jego inteligencji, zdolności głębokiego wczuwania się w odtwarzaną postać i bystre mu zmysłowi obserwacji, że wspomniemy tylko niezapomnianego Łatkę w „Dożywcio”, ucznia Stebelskiego w „Sztubie” i in.

Nieubłagana śmierć zabiera s. p. Józefa Lubiakowskiego w rozkwicie młodości i pełni rozwoju talentu. W ostatnią niedzielę grał jeszcze artysta w komedji „Burza w szklance wody”. Przez zgon jego ponosi teatr dotkliwą stratę.

Prawego charakteru, niezwyklej pogody usposobienia, koleżeńskości i uczynny postawia w sercach kolegów głęboki żal. P.

SPRAWY MIEJSKIE.

W Wilno uczci 200-letnią rocznicę urodzin Waszyngtona. Wczoraj wieczorem w gabinecie prezydenta miasta odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu, który zawiązał się ku uczczeniu Waszyngtona urodzin przyjaciela Polski, pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Nowopowstały Komitet opracowuje szczegółowy program uroczystości.

Zabezpieczenie miasta przed ewentualną powodzią. W związku ze zbliżającą się wiosną aktualną staje się znowu sprawa ewentualnej powodzi, która w sposób tak katastrofalny nawiedziła nasze miasto w roku ubiegłym. Magistrat prowadzi w tem

pie przyspieszonym roboty nad wzmocnieniem brzegów Wilji przy ul. Zygmuntońskiej. a

Gospodarka elektrowni miejskiej przedmiotem obrad Magistratu. Komisja rewizyjna Magistratu m. Wilna zakończyła ostatnio przeprowadzenie rewizji całokształtu gospodarki elektrowni miejskiej. W związku z tem protokół Komisji Rewizyjnej stanie się przedmiotem obrad jednego z najbliższych posiedzeń Kolegium Magistratu. a

Zatarg na rzeźni miejskiej. Na rzeźni miejskiej wynikł ponownie zatarg. Tym razem konflikt zaczął się między rzeźnikami, a rytualnymi rzezakami w sprawie zabijania krów. Wobec tego, że rzezaczy odmówili zabijania krów sposobem nie koszerowym, odebrano im prawo zabijania i dokonywania czynności na rzeźni. Wczoraj wynika z tego powodu awantura, którą zlikwidowała policja. a

Magistrat nie może zdecydować się na typ nocnej jeźdźni. Jak się dowiadujemy, Magistrat rozesał do Paryża, Sztokholmu, Oslo i innych większych stolic europejskich listy z prośbą o nadesłanie informacji co do rentowności i trwałości poszczególnych rodzajów jeźdźni. Dopiero po zgromadzeniu tych materiałów Magistrat poweźmie jakąś konkretną decyzję.

Oczywiście skrupulatność Magistratu jest godną uznania, z drugiej jednak strony nasuwa się uzasadniona praktyka obawa, że walkowana do nieskonczoności jeźdźni rak jeszcze pozostanie jedynie obiektem dalekim od realizacji. a

XIV zjazd gazowników i wodociągowców odbędzie się w Wilnie. Na wiosnę roku bieżącego ma się w Wilnie odbyć XIV wszechpolski zjazd gazowników i wodociągowców, który będzie obradował nad całym szeregiem aktualnych w tej dziedzinie zagadnień. W związku z tem już obecnie zawiązuje się w Wilnie miejscowy Komitet zjazdu. (a)

Sprawa udźwiękowienia kina miejskiego. Jak już w swoim czasie podawałszy Magistrat nosi się z zamiarem udźwiękowienia kina miejskiego, spodziewając się w ten sposób podnieść rentowność tego przedsiębiorstwa. Sprawa ta, jak się dowiadujemy, ma być wkrótce ponownie rozpatrywana na jednym z najbliższych posiedzeń Magistratu.

SPRAWY WOJSKOWE.

Przygotowania do poboru rocznika 1911. W dniu wczorajszym referat wojskowy Magistratu zakończył sporządzenie list poborowych rocznika 1911. Przed dniem 15 bm. listy poborowych zostaną przesłane do Starostwa Grodzkiego, które w początkach maja zarządzić pobór. (a)

P. J. Ostrowski cenzorem repertuaru teatralnego.

Od pewnego czasu Kuratorium Szkolne powzięło bardzo chwalebny inicjatywę. Oto jednemu z wizytatorów powierzono rolę cenzora sztuk teatralnych z punktu widzenia potrzeb młodzieży szkolnej. Pomysłowi temu, w zasadzie nader słusznemu, należałoby jeno przyklasnąć, gdyby funkcję tę złożyło w ręce człowieka naprawdę odpowiedniego i odpowiedzialnego. Niestety jednak obarczono tą misją tegoż p. wizytatora Jerzego Ostrowskiego, który w ciągu niespełna półrocznego pobytu w Wilnie zdołał się tylekroć narazić opinii publicznej. Więć i na nowem polu cenzury teatralnej wykazał p. Ostrowski wyjątkowy brak zmysłu pedagogicznego. Oto w teatracjach idąc teraz sztuki: „Ta której szukamy” oraz „Mam lat 26”. W pierwszej sztuce mamy współzawodnictwo pomiędzy matką i

córką o miłość jednego mężczyzny, którego obie kochają. Córka w pewnym momencie występuje na scenie wyłącznie... w kostiumie kąpielowym. W drugiej sztuce zjawia się na scenie narzeczona... w ciąży; inna panna, zredukowana urzędniczka, idzie na utrzymanie do bogatego kamienicznika, i rodzina jej bynajmniej nie potępia, gdyż ona... łoża na jej życie. W jednym z intermezzów występuje kobieta niemal naga, mając zało poniżej bioder duży pieniądz złoty... Chyba dość?

Obydwe te sztuki cenzor z ramienia Kuratorium Szkolnego w osobie p. Jerzego Ostrowskiego uważa za odpowiednie dla młodzieży szkolnej w osobnym, rozsyłanym do dyrekcji szkół, komunikacie teatralnym!!! Sapiienti sat! X.

POCZTA I TELEGRAF.

Niezbawstwo, czy zła wola. Coraz częściej słyszymy narzekania na działalność poczty. Listy niektórych osób, lub do niektórych osób są dziwnie opieszałe dostarczane lub całkiem nie dochodzą do rąk właściwego adresata. Przykład takiego zjawiska mieliśmy właśnie podczas przebiegu brzeskiego. Ale to są dzieje wielkiego świata.

Nam narazie chodzi o drobne, wileńskie sprawy Otóż osoby, zamawiające książki w bibliotece publicznej w Wilnie, uskarżają się, iż z powodu przetrzymywania przez pocztę, lub niedostarczenia kart, zawierających odpowiedź na zamówienie, nieraz nie mogą otrzymać książki, o którą ubiegają się.

Możeby tak odpowiednie władze zrobiły z tem jakiś porządek.

SPRAWY PRASOWE

Konflikta „Vilnojs Rytotus”. Z rozporządzenia władz administracyjnych wczorajszym nakład czasopisma „Vilnojs Rytotus” Nr. 12 został skonfiskowany za umieszczenie nieprawdziwych i tendencyjnych wiadomości. Redaktora odpowiedzialnego tego pisma pociągnięto do odpowiedzialności. a

SPRAWY UNIWERSYTECKIE.

Wydział Humanistyczny U. S. B. W terminie zimowym 1931-32 stopień magistra filozofji uzyskali: w zakresie filologii polskiej pp.: Hermanówna Klara, Kukowiczówna Halina, Petrajts Antoni, w zakresie filologii francuskiej ks. Rosak Edmund, p. Zie w czonkę Władysław, w zakresie historii pp.: Altszund Dawid, Nowakówna Aleksandra, Sopoćkówna Ljwa, w zakresie etnografji z etnologji p. Piifferowa ze Znamierowskich Marja.

SPRAWY SZKOLNE.

Konferencja dyrektorów szkół średnich. W dniu 8, 9 i 10 lutego odbył się zjazd i konferencja dyrektorów szkół średnich okręgu szkolnego wileńskiego pod przewodnictwem p. kuratora Kazimierza Szlagowskiego oraz przy udziale ministerjalnego wizytatora p. Seweryna i okręgowych wizytatorów szkół. Konferencje otworzył p. kurator, wyrażając nadzieję, że liczne jeszcze braki naszego szkolnictwa będą na konferencji omówione i będą znalezione drogi, wiodące do ich usunięcia. Następnie naczelnik wydziału szkół średnich p. Gotuchowski wygłosił referat, przedstawiający całość pracy dyrektora na terenie szkoły średniej. W następnych referatach, po których rozwiła się żywa dyskusja, poruszano sprawy: wychowania obywatelskiego — dyrektorka p. Staniewiczowa, czeltnictwa młodzieży — dyrektor p. Zapaśnik, kontakt szkoły z domem rodzicielskim — dyrektor p. Świętorczycki, organizacji pracy grona nauczycielskiego — dyrektor p. Niviński oraz szereg drobniejszych spraw aktualnych. U uczestnicy konferencji zowiedli pozatem szereg pracowni szkolnych, byli na przedstawieniu tragedji Eurypidesa: „Fenicjanki”, wysta-

wionej siłami młodzieży szkolnej, oraz wzięli udział w rzeczowej dyskusji w związku z referatem p. sen. prof. Rydzewskiego na temat nowego ustroju szkolnictwa.

Egzaminy dla eksternów w Gimnazjum im Kr. Zygmunta Augusta z kursu 6 klas gimnazjalnych rozpoczyna dn. 17 bm. o godz. 16. Termin składania podań upływa z dniem 13 bm.

Do podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo szkolne, 3) świadectwo moralności, lub wiadzy przelozonej, 4) zyciorys, 5) 2 fotografie, 6) takse egzaminacyjną w kwocie 30 zł.

SPRAWY RZEMIESLNICZE.

Zebrań rzemiełników i wędliniarzy. W przyszłą środę, dnia 17 lutego, o godz. 6 wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Metropolitalnej 1 walne zgromadzenie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Handlarzy Mięsnych i Wędliniarzy.

SPRAWY AKADEMICKIE.

Akademicka Drużyna Harcerska. W sobotę o godz. 8-jej w lokalu przy ul. Zygmuntońskiej 16 odbędzie się zbiórka z następującym porządkiem dnia: a) Sprawy bieżące i wybór drużynowego, b) Referat dra Kapala: „Życie i narkoza”, c) Concert dra Dropiewskiego na pile.

Zarząd Koła byłych wychowanków Nazaretu podaje do wiadomości, że zebranie oraz herbata odbędzie się w niedzielę dn. 14 b. m. o godz. 16 w lokalu szkół.

Z ŻYCIA STOWARZYSZENI.

Zarząd Związku lokatorów i sublokatorów m. Wilna na ostatnim swem posiedzeniu, stwierdzwszy z zadwolemleniem niebywały wzrost członków związku z jednej strony i licząc się z coraz to gorszym położeniem ekonomicznym mas lokatorskich z drugiej strony, postanowił znieść wszelkie dotychczasowe opłaty za udział w przez adwokata związku członkom pomogę prawną.

Związek Młodzieży Polskiej wzywa wszystkich członków Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej m. Wilna do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w nabożeństwie i Akademji z okazji 10-lecia rządów Jego Świątobliwości Ojca Świętego Piusa XI. Zarządy Stowarzyszeń proszone są o wysłanie pocztów sztandarowych na nabożeństwo do Bazyliki na godz. 10 m. 15 i na Akademję do Sali Miejskiej na godz. 13 (1 po poł.).

„Sokół”. Zarząd T-wa Gimn. „Sokół” wzywa wszystkich swych członków na zbiórkę do lokalu Gniazda, skąd wyruszą ze sztandarem na nabożeństwo do Bazyliki, celebrowane przez J. E. ks. Arcybiskupa R. Jąbrykowskiego na intencję Jego Świątobliwości Ojca Św. Piusa XI. Zbiórka w niedzielę dnia 14 b. m. punktualnie o godz. 9 m. 45.

Zarząd Katolickiego Związku Polek prosi wszystkich swych członków o wzięcie udziału w nabożeństwie za Ojca Św. w dniu 14 b. m. o jak najliczniejszem zebraniu w mieszkaniu p. Jeleńskiej (Mickiewicza 19-2) o

CHIRURG - KOSMETYK DR. ST. MICHAŁEK - GRODZKI

Operacje: estetyczne twarzy, plastyczne bli tu i llnnych zniekształceń ciała. WARSZAWA, ul. Wspólna 49 m 3 g. 11-13 i 16-18. 3336

Sprytny oszust oszukuje wciąż właścicieli dolarówek.

Uwagze naszych czytelników.

Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu niejakiego St. Pawłowicza, zamieszkałego przy ulicy Majowej nr. 16, który w sprytny sposób dokonał w mieście szeregu oszustw z dolarówkami. Oszustwa te polegały na tem, że Pawłowicz, znając nazwiska niektórych klientów Krakowskiego Banku Kredytowego, którego akwizytorem był w swoim czasie, oraz numery zakupionych przez nich dolarówek, zawiadamił osoby w imieniu banku, że znajdujące się w ich posiadaniu dolarówki wygrały pewną sumę, przyczem potrafił u całego szeregu osób wyłudzić pewne kwoty pieniężne celem „przeprowadzenia niezbędnych formalności”, żeby otrzymali wygrane pieniądze.

Przed dwoma dniami aresztowany Pawłowicz decyzją sędziego grodzkiego zwolniony został do czasu rozprawy na wolną stopę. Nie zdążył jednak Pawłowicz opuścić progów więziennych, gdy do policji znowu wpłynęły skargi o dokonanych najprawdopodobniej przez niego kombinacjach oszukań

czych. Przedwczoraj zgłosił się jakiś osobnik do dozorczy domu nr. 14 przy ulicy Rudnickiej i oświadczył mu, że wykupiona przez niego dolarówka musi być natychmiast zamieniona. Dozorca nie przypuszczając postępu, wręczył nieznanemu dolarówkę, którą ten miał po upływie godziny zwrócić. Minał jednak cały dzień i nieznamy wciąż nie powracał. Wczoraj zrana poszkodowany zupełnie przypadkowo spotkał na ulicy oszusta i zażądał zwrotu dolarówki. Oszust tłumaczył się, że dolarówka znajduje się w banku i zaproponował poszkodowanemu, by udał się wraz z nim do banku. W drodze jednak oszust potrafił zmilyć czynność oszukanego przez niego właściciela dolarówki i zbiec. Poszkodowany zwrócił się wówczas do policji. Z podanego przez niego rysopisu wygląda, że jest to ten sam Pawłowicz. W ciągu wczorajszego dnia do policji wpłynęła jeszcze jedna podobna skarga.

W obu sprawach wdrożone zostało dochodzenie. (a)

godz. 9³⁰, by się udać ze sztandarem do Bazyliki, a następnie do Sali Miejskiej na Akademję.

Sodalicja Marjańska Pań podaje do wiadomości, że zyczajemy lata ubiegłych odprawiać się będzie co każdy piątek o g. 18-jej w kościele św. Trójcy „Droga Krzyżowa”.

Kursa gotowania. Zwyczaj lat ubiegłych NOK przystępuje do urządzenia 3-tygodniowych kursów gotowania dla inteligencji. Z zwyczaj spotykały się one z wielkiem zainteresowaniem i uznaniem, sądzimy więc, że w tym roku tembardziej znajdą one w społeczeństwie zrozumienie ważności swego zadania. Kursy gotowania są bardzo na czasie, gdyż wobec kryzysu i coraz trudniejszych warunków finansowych, wobec ustawicznych redukcji i braku pracy zarobkowej niejedna pani musi wyrzec się pomocy służącej i sama stanąć przy płycie. Dla niejednej to stanowi kłopot nielada, zwłaszcza gdy nigdy, albo bardzo mało miała do czynienia z kuchnią. I dla tych pań kursy gotowania staną się nieocenioną pomocą, gdyż w przeciągu 3-ch tygodni zdobędą one zasób najpotrzebniejszych wiadomości z zakresu kulinarzkiego; nauczą się w jaki sposób oszczędzać i smacznie ugotować obiad lub upiec dobre pieczywo.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.

— **Na Pohulance.** Dziś i jutro o godzinie 8-jej — „Mam lat 26”.

— **W Lutni.** Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. — pierwszy gościnny występ ulubienca całej Polski — bezkonkurencyjnego komika — Władysława Waltera na czele własnego dobrowolnego zespołu artystów teatrow warszawskich, w osobach świetnej tancerki Haliny Hulaniczkiej, Ady Owidzkiej, Chrzanowskiego, Miszczaka, Romaniszyna, Winiarskiewicza i innych, w szesnastu przebojowych obrazach, jak „Prohibicja”, „Gazety”, „Gawot”, „Casanova”, „Rumba” i t. d. Ceny miejsc specjalne. Zniżki nieważne.

KRONIKA POLICYJNA.

Chory umystowo syn mordercy ojca. Mieszkańcy ulicy Nowo-Swieckiej wstrząśnięci zostali w dniu wczorajszym okropnym wypadkiem, który rozegrał się w mieszkaniu rodziny Mickańców zamieszkałej w domu nr. 4 przy wspomnianej ulicy. Syn 60 letniego Antoniego Mickańca zaczął zdradzać ostatnio oznaki ciężkiej choroby umysłowej. Choroba ta przejawiała się w atakach, które od czasu do czasu nawiedzały chorego. Podczas tych ataków Mickaniec stawał się groźny dla otoczenia. Wczoraj o godzinie 3 popoł. Mickaniec znowu uległ atakowi trapiącej go choroby i zaczął demolować mieszkanie. Obecny podczas tego ojciec jego Antoni Mickaniec usiłował obeszalnie furjata; lecz bez skutku. W ataku furji Mickaniec porwał siekiere i z całej siły uderzył w głowę starego ojca ciężko go raniąc. W międzyczasie nadbiegli sąsiedzi, którzy po dłuższych wysiłkach furjata związali i obeszadlili. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło śmiertelnie rannego Antoniego Mickańca do szpitala św. Jakóba. a

Odpowiedź redakcji.

E. Ro. Niestety, do druku nienadaje się.

ROMAN JASIENSKI, generał.

Wspomnienia z Japonji.

Świt dnia następnego zastał nas na japońskim morzu Śródziemnym. Długo płyniliśmy brzegiem wyspy Sikoku obserwując życie wybrzeża. Ale i samo morze dawało dużo tematu obserwacji. Ruch statków łodzi, kutrów, pojedynczo płynących łodzi, las sieci, wędek i innych przyborów rybołówstwa, stwarzał z szerokiego pasa wody, ulicę ruchliwszą od naszej ulicy w każdym mieście, oczywiście poza wyjątkami.

Nasz statek z flagą wojenną i z mundurami rosyjskimi na pokładzie, sprawiał wszędzie sensację. Machano do nas uprzejmie dłońmi, czuło się odrazu, że wśród japończyków nie będziemy narażeni na żadną przykrość, jeżeli sami nie staniemy się jej powodem!

Na statku znajdowało się 12 oficerów jenców i 300 żołnierzy, marynarzy rosyjskiej floty — z którymi nam nie wolno było się porozumiewać. Trzymano ich pod pokładem i nie widzieliśmy ich wcale. Staliśmy naszym towarzyszem, był młody japończyk, tłumacz, który uprzyjemniał nam czas, wtajemniczając w arkania japońskiego życia. Od niego

też otrzymałem potwierdzenie mojego pierwszego wrażenia, że naród japoński zła nam napewno nie wyrządzi, co innego władze, bo te często muszą.

Od tego tłumacza pobrałem początkowo kolekcja języka, który mi się wydał początkowo kolekcja dźwięków „su i seu”. Pochodziło to stąd, że wszystkie czasowniki, w pierwszej osobie liczby pojedynczej, jak: mam, rozumiem, wiozę, lubię itd., wyrażają się po japońsku: arima-su, wakarima-su, mimasu, oj-simasu — a nie mam, nie rozumiem itd. — arima-seu, wakarima-seu itd.

W prawdziwe zdumienie wprowiło mnie, nasze krótkie, skromne i tak często polykane „ja”, po japońsku jest ono jednym z najdłuższych słów „wa-taku-si-wa” i nigdy go ominąć niepodobna. Nie wolno powiedzieć „mówię”, trzeba zaznaczyć wyraźnie „watakusija chaosu”. Czyż to nie jest dowodem olbrzymiej ambicji?

Ponieważ podczas podróży dowiedziałem się, że ojciec i matka, to są „chacha i cziczi”, że dzień dobry jest „ochajja”, a bardzo dziękuję „arigato gozarimasu”; czułem się, schodząc z okrętu na brzeg, prawie zupełnie przygotowanym do stawiania czoła życiu. Tak zresztą myśli i czuje każdy maturzysta, rzucający się w wir pracy zarobkowej.

Dn. 6-go stycznia, w południe, okręt nasz przybił do brzegu wyspy Sikoku w miejscu, gdzie długi nowowbudowany barak, skopjowany żywcem z naj-

gorszych i najlichszych baraków robotniczych w Rosji, miał zaświadczyć o wysokim poziomie europeizowania się Japonji. Była to bowiem główna stacja dezynfekcyjna!

Uroczysty akt dezynfekcji nie zaimponował mi. Właściwie dezynfekcji poddano tylko naszą bieliznę i odzież, która wróciła z kotłów, tak wyblakła, skurczona i zmięta, że stała się nie do użycia. Co do mnie i do moich jedenastu kolegów, to wtłoczono nas wszystkich razem, do dużej, drewnianej kadzi z wodą, prawie wrzącą. Ponieważ nikt z nas nie kapął się już od szeregu miesięcy, więc taka wspólna mykwa, nikomu z nas nie przypadła do gustu. Tylko tłumacz nasz podziwiał urządzenie tego zakładu, z miną, jakby wdział laboratorium Pasteur'a w Paryżu.

Wogóle japończycy sprawiają na mnie do dziś dnia wrażenie dzieci, które za wszelką cenę udają dorosłych. Po przełamaniu pierwszych lodów znajomości, a tem bardziej, przy przebytku przyjaźni, zewnętrzna sztuczność opada i ukazuje się ich właściwe oblicze — dzieci miłych, grzecznych, ciekawych i chętnych do śmiechu i szczerzej zabawy. Już po wojnie w r. 1919, we Lwowie miałem sposobność sprawdzenia tego mego poglądu. Przejżdżała przez Lwów delegacja japońska, która podpisywała Traktat Wersalski, więc prezydent miasta L. Stahl urządził dla niej przyjęcie, na którym byli

wyłącznie ludzie starsi, zresztą sami mężczyźni, ani jednej kobiety. Zaprzyjaźniony ze mną japończyk, p. kolacji, zaprosił mię do tańca. Po nim zerwali się i inni i przez parę godzin tańczyli, jakby na tańecznej zabawie. Trzeba było widzieć jak się japończycy weselo bawili!

A nazajutro na wielkiem przyjęciu byli znów tak górnymi i chmurni, jak lordowie angielscy.

Prawdziwa natura japońska uwidoczniła się najbardziej przy picu. Widziałem nieraz w Japonji ludzi mocno podchmielonych, widziałem i pijanych, ale nigdy nie zdarzyło mi się być świadkiem zwad, kłótni, bijatyk, lub morderstw na tle podpicia. Przypominam sobie, jak w jakiejś zapadłej miejscinie japońskiej zetknąłem się na ulicy, na której nie było żywej duszy, z pijanym żołnierzem. Działo się to przed domem poczty, na którym jasno oświetlony zegar wskazywał parę minut po 9-tej (żołnierze mają urlop tylko do 9-tej). Urzętny wojak, ledwie trzymając się na nogach, stał, chwycając się jak trzcina, zapatrzony w zegar. Nagle porwał się i począł biec w stronę koszar, — ujrzawszy mię, przybrał figlarną minę płaczącego dziecka i jedną ręką wskazując na zegar, a drugą bijąc siebie po plecach — pokazywał mi, że tak powinni go ukarać, za to, iż takim jest nicponiem.

(d. c. n.)

Z KRAJU. S P O R T.

SĘDZIA ŚLEDZCY — SAMOZWAŃCEM.

Prezes Sądu Okręgowego w Wilnie przypadkowo ujawnił, że Sędzia Śledczy w Brasławiu Henryk Butrym nie jest osobą, za którą się podaje, a jest faktycznie Bronisławem Piotrowiczem, b. Sędzią Śledczym okręgu Nowogródzkiego, wydalonym ze służby za nadużycia. Po uzyskaniu zgody Sądu Dyscyplinarnego na wszczęcie ścigania karnego, oraz na skutek upoważnienia Prezesa Sądu Apelacyjnego, Prezes Sądu M. Kaduszkiewicz, działając w charakterze Sędziego Śledczego, udał się wraz z Prokuratorem Sądu Okręgowego E. Przybylskim do Brasławia gdzie po przesłuchaniu Sędziego Butryma, ten ostatni przyznał się do sfalszowania dokumentów, opie wających na nazwisko Henryka Butryma i oświadczył, że właściwe jego nazwisko brzmi Bronisław Piotrowicz.

Wobec tego postanowiono wszczęć śledztwo i względem Piotrowicza vel Butryma zastosować środek zapobiegawczy — zaarrestowanie.

Nowa ofiara silnych mrozów.

W pobliżu wsi Putniki, gm. radoszkowskiej znaleziono martwą mieszkankę tejże wsi Malanę Sznejdową, która będąc ślepą

Zgon 102-letniej staruszki.

Dnia 10 b. m. we wsi Mni chówka, gm. kozłowski zmiała 102-letnia staruszka Anastazja Krylenkowa. Zmarła cieszyła się do stycznia najkajlepszym zdro wieniem i dopiero w początkach lutego zachorowała na zapalenie płuc. Choroba ta spowodowała śmierć wiekowej staruszki.

Ile rolnik traci na świninach przy obecnych cenach.

W dniach 30 i 31 stycznia r.b. zakończony został konkurs tuczenia świń przez 13 uczestników przy Kółkach Rolniczych Zaborce i Lisowice, gm. Parafjanowskiej, w pow. Dziśnieńskim. Tuczni ki, krzyżówki w. b. angielskiej rasy, w wieku 10—11 miesięcy osiągnęły 150—180 kilo żywej wagi. Obliczenia uczestników konkursu wykazują, że wyprodukowanie 1 kg. żywej wagi kosztowało średnio 88 groszy, i to przy bardzo ogólnym skarmianiu zboża, którego zużyto średnio na

Strajk w fabryce „Ardal” w Lidzie

W największej tutaj fabryce — Spółce Akc. Przemysłu Gumowego „Ardal” wybuchł strajk

wpadła w kupę śniegu i tam zmarła na śmierć. Zwłoki zabezpieczono.

wiem i dopiero w początkach lutego zachorowała na zapalenie płuc. Choroba ta spowodowała śmierć wiekowej staruszki.

jedną sztukę w przeciągu całego okresu konkursowego, czyli od ośmiotygodniowego wieku prosięcia, — tylko 217 kilo. Ponieważ za 1 kilo żywej wagi dobrego tuczniaka teraz uzyskać można najwyżej 65 groszy, przeto z tego wynika, że na każdym dziesięciopudowym tuczniaku nawet przy racjonalnym żywieniu i dobrej rasie świń rolnik traci około 40 zł. A cóż mówić o stratach na sztukach 2—3 letnich, na które się skarmia po 25—30 pudów zboża!

na te obniżki plac. Obniżka ma wynosić od 7 do 50%. Wedle informacji zarządu Związku Zwią-

Zawody o mistrzostwo Okręgu w jeździe figurowej na łyżwach.

Z polecenia Polskiego Związku Łyżwiarstwa, Wileńskie Towarzystwo Łyżwiarstwa, na prawach Okręgowego Związku Łyżwiarstwa urządził w dniu 20 lutego na własnej ślizgawce przy ul. Mickiewicza Nr. 2 i Garbarskiej zawody o Mistrzostwo Okręgu w jeździe figurowej młodzieży szkolnej pań i panów na obszar Grodzieński, Wileński i Wojewódzki Nowogródzkiego.

Zapisy na zawody przyjmuje na ślizgawce codziennie sekretariat T-wa od godziny 5-ej.

W razie odwilży, zawody będą przeniesione na dzień 28 lutego, w którym to dniu odbędą się też zawody dla niestowarzyszonych i członków innych Towarzystw Sportowych. Kurs jazdy figurowej bezpłatnie rozpoczyna się w drugiej połowie lutego r. b. Zapisy pań i panów przyjmuje codziennie sekretariat na ślizgawce od godz. 6-ej.

— Ślizgawka Wil. T-wa Łyżwiarst. Zarząd Wil. T-wa Łyżwiarst. podaje do wiadomości, że z dniem 5 lutego 1932 r. została otwarta własna ślizgawka T-wa przy ul. Mickiewicza 2 i Garbarskiej do użytku publicznego w celu rozwinięcia sportu łyżwiarskiego w jeździe figurowej.

Przez Zarząd zostały ustalone następujące ceny wstępu na ślizgawkę: dla osób niestowarzyszonych 40 gr.; dla widzów (bez łyżew) i członków Tow. sportowych (przy okazaniu legitymacji kół Zawodowych, jest to już 4-ta obniżka plac od miesiąca października 1931 r.

W dniu 11 b. m. odbyła się w godzinach wieczornych konferencja w inspektoracie pracy, przy udziale p. starosty, inspektorów pracy z Lidy i Wilna, zarządu fabryki, delegatów strajkujących robotników oraz zarządu Z. Z. Z. Obniżka plac, w/g otrzymanych oficjalnych informacji, wynosić ma od 10 do 20%. — W piątek ma przyjechać na konferencję delegat centrali Z. Z. Z. z Warszawy. W tymże dniu mają być uruchomione, w/g zapowiedzi zarządu fabryki, niektóre działy pracy. W dniu 11 b. m. część robotników pracowała. — W dniu wybuchu strajku porzucilo pracę 130 kobiet i 45 mężczyzn. — (P. A. T.)

członkowskiej 30 gr.; ulgowe (dla uczącej się młodzieży) 20 gr.; za przechowanie okryć w szatni 10 gr.; za przechowanie okryć ulgowe 10 gr.

Dla członków T-wa Łyżwiarst. przy okazaniu nowej legitymacji wejściowe 20 gr., dla uczni-członków — 10 gr., bilety sezonowe — 3 zł. Szatnia bezpłatnie, szafka na przechowanie łyżew — 1 zł. za sezon.

Do usług publiczności ciepła szatnia i nowe łyżwy do wypożyczenia. Ślizgawka otwarta od 10 rano do 11 wieczór. Muzyka codziennie. Zapisy nowych członków przyjmuje sekretariat na ślizgawce od godziny 5-ej, jak również zapisy na bezpłatny kurs jazdy figurowej pań i panów, który rozpocznie się w połowie lutego r. b.

Hokejowe mistrzostwa szkół średnich. Hokejowe zawody szkolne o mistrzostwo szkół średnich są obecnie jednym wydarzeniem, absorbującym uwagę ogółu sportowców.

Mecz Gimn. Zygmunta Augusta — Gimn. A. Mickiewicza obfitował w cały szereg błyskotliwych momentów i zakończył się wynikiem 1:0 na korzyść „Zygmunciaków”, dla których Nuszel zdobył cenną bramkę.

W meczu następnym, Gimn. Słowackiego — Gimn. A. Mickiewicza, brak było przebojowców, którzy mogliby strzelić chociaż jedną bramkę. Wynik remisowy ustalili faktycznie bramkarze Wigura i Bartoszewicz.

Dzisiaj odbędzie się finałowy mecz między Szkołą Handlową a uczniami Gimn. Zyg. Augusta. Początek o godzinie 14-ej.

Jutro nowy mistrz szkół średnich rozegra swój pierwszy mecz z reprezentacją szkół średnich, która będzie się składała z najlepszych graczy pozostałych szkół.

Nadzwyczajne zebranie w A. Z. S. Sekcja Narciarska A. Z. S. zwołuje na poniedziałek 15 b. m. na godz. 19.30 walne zebranie wszystkich członków. Zebranie odbędzie się w lokalu A. Z. S. w Św. Józefa 10. Ja. Nie.

POLSKIE RADJO WILNO.

Piątek, dnia 12 lutego 1932 r.
11.58. Sygnał czasu.
14.10. Progr. dzienny.
14.15. Utwory Beethovena (płyty).
15.15. Kom. i odczyt z Warsz.
15.45. Koncert dla młodzieży (płyty). Objasnia Zofia Ławeska.
16.20. „Stanisław Orzechowski” — odczyt z Warsz., wygl. dr. J. Lichtenstul.
16.40. Codzienny odcinek powieściowy.
16.55. Lekcja angielskiego z Warsz.
17.10. Odczyt z Warsz.
17.35. Muzyka lekka z Warsz.
18.50. Kom. L. O. P. Piu.
19.00. Polakom na Kowieńszczyźnie!
19.15. „Przeгляд prasy rolniczej, krajowej i zagranicznej” — prowadzi dr. Janusz Jagmin. Tr. na Warszawę.
19.25. „Ciotka Albinowa mówi!” — 19.40. Progr. na sobotę.
19.45. Prad. dzien. radj. z Warsz.
20.00. Pogad. muz. z Warsz.
20.15. Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. W progr. muzyka włoska. Dyrekcja: Edoardo Granelli.
22.40. Kom. i muz. tan. z Warsz.
23.00. „W Perskim Ogrodzie” — muzyka Lizy Lehmann — w wyk. angielskiego kwartetu wokalnego pod dyr. R. Bedforda. Teksty perskie według Omar Khayama — oprac. po angielsku Edw. Fitzgeralda. Ułomaczenie Haliny Hohendingerowej. Wypowiedza — Homaczka i W. Radulski.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Muzyka włoska w radjo
Dyrektorem dzisiejszego piątku symfonicznego będzie włoski kapelmistrz p. Edoardo Granelli. Razem z towarzystwem śpiewaczem „Harla” wykona orkiestra prolog z opery włoskiej Vittorina Gnechiego „Kassandra”. Ta pełna tragedia opera po raz pierwszy wykonana została w 1905 r. w Bolonii. Następnie usłyszymy cykl obrazów symfonicznych „Płnie rzymskie” Ottorino Respighi. Solistami będą artystka opery katowickiej p. Walentyna Waleśka i baryton p. Stefan Znicz.
W przerwie koncertu p. Roman Zrebowicz wygłosi feljeton literacki na temat współczesnej poezji.

WŚCIEKŁY WILK.

Nowosady i tam napadł na Mazurę. Napadnięty przy pomocy córki, mimo silnego okaleczenia, wilka zabił siekierą. Wobec tego, że zabite zwierzę jest samica, a w tym okresie przypada ruja wilków, zachodzi obawa, że w okolicy może być więcej wściekłych wilków. — (P. A. T.)

KONKURS

KINO - TEATRU „CASINO”.

Za kilka już dni ukaze się kupon plebiscytowy konkursu filmowego „Casino”.
Dzisiaj drukujemy jeszcze jeden kupon żniwkowy na film „On i jego siostra”.

KUPON ŻNIWKOWY NA FILM „ON I JEGO SIOSTRA” WYŚWIETLANY W „CASINO” Wielka 47 WILNO 12 LUTEGO 1932 r.

Rzeczy ciekawe.

Rakieta do rozpadania chmur.

W instytucji badań w Leningradzie skonstruowano raketę do rozpadania chmur gradowych. Rakieta będzie się mogła wzniesić na wysokość 100 metrów. W ciągu miesiąca marca przeprowadzone będą pierwsze próby z tym nowym wynalazkiem. — (P. A. T.)

G I E Ł D A.

WARSZAWA (Pat.) 11 II 1932 r.

Waluty i dewizy:
Dolar 8,89 1/2 — 8,91 1/2 — 8,87 1/2.
Belgia 124,48 — 124,79 — 124,17.
Bukareszt 5,29 — 5,32 — 5,26.
Holandia 367,20 — 367,10 — 359,50.
Londyn 30,70 — 30,85 — 30,55.
Nowy York 8,916 — 8,936 — 8,896.
Nowy York kabel 8,921 — 8,941 — 8,901.
Paryż 35,12 — 35,21 — 35,03.
Praga 26,42 — 26,48 — 26,36.
Szwajcaria 174,16 — 174,59 — 173,73.
Włochy 46,45 — 46,68 — 46,22.
Berlin 211,80.
4% pożyczka inwestycyjna 86,50. Ta sama serwyna 94,75 — 94,50 5%, konwer. yj. na 40,50. 6% dolarowa 56,50. 4% dolarowa 45,75 7% stabilizacyjna 55,10 — 57,25 — 55,25. 8% L. Z. B. G. K. B. R., obligacje B. G. K. 94. Te same 7 1/2 83,25. 4 1/2% L. Z. ziemskie 41,50. 5% Warszawa 50,25. 8% warszawska 63,33 — 64,25 — 63,50. 10% Siedlec 60.
Bank Polski 100 — 100,50. Węgiel 13 — 13,25.
Dolar w obrotach prywatnych: 8,89 1/2 w placenlu. Rubel 4,49 1/2.
Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dolarowa 53,50. Dillonowska 55,50. Stabilizacyjna 53 — 57,50. Warszawska 39,75. Śląska 39,50.

WIFJSKI KINEMATOGRAF
Ostrowska 8.

Od piątku tylko kilka dni. Najpotężniejsza arcydzieło filmowe wszystkich czasów. **„Kobieta na Księżycu”** Ssenarjusz Tea Harbou. Długość metrów 4400. Długość 4, 6, 8 i 10 w. Ceny miejsc: balkon 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od g. 3,30 do 10 w.

PIERWSZY DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „HELIOS”
ul. Wileńska 38.

UROCZYSTA PREMIERA! Wszyscy śpieszcie ujrzeć Najwziewselszy dźwiękowiec Polski 100 proc. mówiony i śpiewany
UŁANI, UŁANI, CHŁOPCY MALOWANI...
Pierwsza polska muzyczna komedia scenar. generała Wenławy Długoszewskiego. Muzyka W. Dana. W rol. gl. najulubieńsi artyści **ZULA POGORZELSKA, KAZIMIERZ KRUKOWSKI (Lopek) ADOLF DYMUSZ, WŁADYSŁAW WALTER, MIECZ FRENKIEL I inni. Dodatki dźwiękowe. Dla młodzieży dozwolone.** Pomimo ogromnych kosztów sprawozdania tego filmu — ceny miejsc normalne. Na 1-szy seans ceny niższe. Na premierę, sobotę i niedzielę honorowe bilety bezwzględnie nieważne. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10, 15, w sobotę i niedzielę o godz. 2-ej po poł.

RYBY
KARPIE żywe. **SANDACZE** mrożone klg. 2 zł. 40 gr. Inne ryby wędzone w wielkim wyborze. **SER LITEWSKI** pełno tłusty na główki klg. 2 zł. **KILKI REWELSKIE** całe pudelko — 90 gr. **Poleca Dom Handlowy ST. BANEL** 0 o Wilno, Mickiewicz 23. — Telef. 8-49.

Akuszarki
MARIA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 5. Kasztanowa 7 m. 5. WZP69
AKUSZERKA SMIAŁOWSKA przeprowadziła się. Garbarska 1, m. 16 róg ul. Mickiewicza — Tamki pod zastaw złota, sreże gabinet kosmetyczny bra, brylantów i innych poprawia cerę usuwa przedmiotów. 59 brodawki, kurczaki i wargry. 702-0 o
Muzyka.

„SZWAJCARSKIE GORKIE ZIOŁA”
Dbaćcie o swoje zdrowie! „Szwajcarskie Gorkie Zioła” (z marką „Kogut”) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszki, obstrukcji i kamieni żółciowych.
„SZWAJCARSKIE GORKIE ZIOŁA” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. Sprzedają po 2 zł. za pudełko apteki i składy apteczne. W.Z.P. Nr. 10 839.

RÓŻNE
ODMROŻENIE
Oryginalna maść (z kogutkiem) **„MROZOL”** leczy i goi ranki, powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składy apteczne.
Wspólnik (ka) znielewi kim kapitałem poszukujący do dobrze prosperującego interesu celem rozszerzenia takowego. Zgłoszenia „Swiatlosci”. Kalwaryjska 2 od 2 — 4 839.

Sprawy majątkowe
SKŁAD Fortepianów, Pianino, Fisharmonji
K. DĄBROWSKA (F.) a istnieje od r. 1874. Wilno, ul. Niemiecka 3 m. 11 702-28
Parcelę z budynkami bez, ośrodki, młyn wodny, majątki ziemskie sprzedaje pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna ulica Mickiewicza 1 m. 2. 78-4

Dom 4 mieszkaniowy 1 260 kw. sążni ziemi sprzedam niedrogo Wilno, ul. Bukowa Nr. 21 (blisko rzeźni) Władomność na miejscu. 71-1
NAUKA
Udzielam lekcji i korepetycji francuskiego **Tatarska 17 m. 3. gr 4**
Uczeń 7 kl. Gimn. im. Słowacki. udziela korepetycji Antokolska 8-a, m. 2.
Francuskie donne leçons de franc. théorie et pratique — cours des écoles secondaires W. Pohlenka 9-5. 839-1

PRACA
Kowal-mechanik z doświadczeniem poszukuje pracy, chętnie w majątku Wilno, Belfry 48 R. Skarżyński. 62
Gospodyni w starszym wieku, wykwalifikowana, znająca dobrze kuchnię. Poszukuje posady za skromne wynagrodzenie. Zgodzi się na plebanję. Lokieć 3 m. 1. 8100
Inteligentna wychowawczyni freblanka poszukuje zajęcia. Ma bardzo dobre świad. i refer. Skromne — wymagania. Może z początkiem Przejazd 16 (domy u nauczaniem. Bakszta-11, rzędnicze), na Antokolu. m. 3 a. gr

2 POKOJE bez mebli z wygodami tanio do wynajęcia Mickiewicza 48 m. 5. 8382-0
Do wynajęcia 2 pokoje meblowane. Nowoczesne wygody. Mogą być i pojedynczo. Mostowa 3-a m. 15. 2
Mieszkania 1 i pokoje
Mieszkanie do wynajęcia 5 pokoi II piętro Orzechowej 3 m. 5. O warunkach dowiedzieć się u administratora od godz. 11-1. 8388-1
Optymista: Za pół roku wszyscy, chyba będziemy żebrać.
Pesymista: Żebrać? U kogo.

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA ALEKSANDRA ZWIERZYŃSKIEGO
WILNO, MOSTOWA 1. TEL. 12-44.
PRZYJMIE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE DRUKARSTWA I INTROLIGATORSTWA — — WCHODZĄCE. — —

DNO NĘDZY.
Berliński korespondent „Kurjera Ponańskiego” daje wstrząsający obraz nędzy, panującej w dzielnicy robotniczej Berlina — Wedding. Pozwalamy sobie przedrukować te wrażenia świadka naczynego, ze względu na doniosłe znaczenie, jakie mają dla oceny stosunków, panujących w Niemczech i sytuacji politycznej w ogóle. Dopiero na tem le wystepuje z całą grozą potępienia polityka Hitlera, która, głosząc hasła nieważności, coraz bardziej przyczynia się do odosobnienia politycznego i gospodarczego Niemiec i popycha naród ten w otchłań komunizmu.
Za żelaznym ogrodzeniem, osłaniającym bufet, stały miski ze smażonym mięsem końskim. Na ladzie leżały kielbaski z końskiego mięsa. Goście tego lokalu cierpieli głód; siedzieli przy stolikach i błędnym wzrokiem wpatrywali się w mięso, leżące za żelaznym ogrodzeniem. Była to pora obiadowa, lecz właściwie nikt nic nie zamawiał. Goście bowiem składali się z bezrobotnych.
W gospodzie siedziało czterdziestu osób, a tylko pięć z nich zamawiało coś do zjedzenia. Stary człowiek i obszarpana kobieta pili po szklance słodowego piwa i za każdym łykiem spoglądali w stronę końskiego mięsa, stojącego na ladzie.
A jednak gospoda ta bynajmniej nie znajdowała się w Rosji. Nie, to dzisiejsze Niemcy. Nad gospodą wisi napis „Zum Ollen Fritz”. Tu, w północnej części Berlina jest najlepsza sposobność przekonania się o nędzy, panującej w Niemczech. Poza tem gospoda ta i jej goście dobitnie potwierdzają fakt, że z posród wszystkich stolic europejskich (wyjąwszy naturalnie Rosję) właśnie w Berlinie

szerszy się komunizm w okropny sposób.
Goście nie patrzyli na mnie źle. Miałem bowiem takie same ubranie jak oni, czyli mocno słatygowane i polatane fachmany. Towarzysze moi, dobrze obznajomieni z kwestją, o której chciałem zacyzerpnąć jaknajwięcej informacji, byli ubrani cokolwiek lepiej. Max, który w r. 1920 odegrał w walce na barykadach przy ulicy Köslin rolę przywódcy, był z zawodu kowalem, lecz nosił sztywny kołnierzyk. Po odesiedzeniu czterech lat w domu karnym za rewoltę komunistyczną, stale poszukiwał pracy. Drugi, Hans, był przywódcą czerwonych w okręgu Wedding, a policja śledziła go od czterech miesięcy. Trzeci, Otto, był dziennikarzem. Wszyscy od szeregu lat należeli do partii komunistycznej. Z nimi mogłem wejść za kulisy Weddingu.
„Towarzyszu” — zawołał Maks do właściciela gospody — „cztery małe piwa!” Kelner promieniał radością z powodu najlepszego zamówienia, jakie otrzymał w ciągu całego dnia. Bezrobotni, siedzący przy sąsiednich stolikach, odwracali z ciekawością głowy i z apatyczną zazdrością przyglądali się przyniesionemu piwu. Któż bowiem może sobie pozwolić na piwo za całe 15 fenigów?
Nad jednymi drzwiami sali wisi napis „Männerheim — łóżko 50 fenigów”. Przy drzwiach siedziało z pół tuzina mężczyzn, którzy, położywszy głowy na deskach, spali. Zapytałem, dlaczego nie wejdą do przytułku, gdzie mogliby się wygodnie przespąć? — „Bo nie mają 50 fenigów” —

odparł kelner.
Do sali wszedł wysoki, młody człowiek — z podartego palta wyglądała długa, chuda szyja. W ręku trzymał białą frakową koszulę, mocno zabrudzoną. Chciał ją sprzedać za cenę porcji końskich kiełbasek, lecz nie znajdował nabywcy. Sam nie miał na sobie koszuli.
Kelner wyjął z kieszeni grzebień i nożyce, z którymi udał się na drugi koniec sali i zaczął strzyż gósiom włosy. W drugim kącie, naprzeciwko niego, leżał stos polatanych krzesel i stołków. Na pobliskim stole siedziały trzy dziewczyny. Prosiły o chleb obłożony i solennie zapewniały właściciela, że zapłacą o godzinie dwunastej. Lecz gospodarz odmówił stanowczo. Nie wierzył, aby do godziny dwunastej mogły zarobić 50 fenigów.
W innej gospodzie, noszącej nazwę „Wiesensquelle”, siedziało około trzydziestu mężczyzn i kilka kobiet. Przyglądali się jakiejś parze tańczącej przy ochryplym gramofonie. Na ścianach wisiły plakaty: „Jeżeli chcesz zwyciężyć Maksu Schmelinga — musisz jeść nasz gulasz za 35 fenigów”. Lecz goście siedzieli przeważnie przy niezastawionych stolikach.
„Jakież więc interesu robią właściciele?” — zapytałem. „Nie robią żadnych” — brzmiała odpowiedź. — „Ich sytuacja nie jest wcale lepsza niż bezrobotnych”.
W pobliżu placu Aleksandra, w miejscu, gdzie jest największy ruch, tj. około prezydium policji, zostaliśmy zatrzymani przez zbierawców. Dwóch policjantów usiłowało podnieść człowieka i po-

stawić go na nogi. Jakaś ciekawa niewiasta pyta — „Co się stało?”
„Głodny” — odrzekł smutnie policjant.
„Głód”. Tłum szybko powtórzył te słowa i robił miejsce policjantom, którzy nieśli wychudzonego, blednego młodzieńca, którego nogi drżały jak w febrze. Zwykle policja zbierała na ulicy pijaków, a dziś zbierała przeważnie głodnych.
Potem wędrowaliśmy przez dzielnicę zwaną „Scheunenviertel”. Ulice są tu szerokie i czyste. W porównaniu z tamtymi wyglądają na luksusowe. W pewnej knajpie „Rückertklause” głośno grała muzyka. Pianista walił w fortepian, w którym brakowały boczne części. Skrzypek i flecista mocowali się ze swymi instrumentami. Przy stołach siedzieli ponurzy młodzi mężczyźni i dziewczęta. Dziewuchy wydarły na ręk kufle piwa. Oprócz nas nikt nie miał nic na stole. Jeden z „towarzyszy” wytłumaczył, że lokal ten jest schroniskiem uciekinierów z „Domów opieki” i że prawie wszyscy obecni są młodoletni, bezrobotni i fatalnie głodni.
W gospodzie „Mulackklause” dwie stare kobiety wybrały od nas kawę. Na tej samej ulicy jest jeszcze inny lokal, przeznaczony dla członków stowarzyszenia kowali. I tam pełno ludzi w podartych hachmanach wyczytywało się w kawałki starych gazet. I tu żaden z nich nie jadł i nie pił. Weszli trzej muzykanci. Zagrali wesóły marsz wojkowy z czasów przedwojennych, lecz nikt nie dał im ani feniga. W „Zarowce”, niskiej piwnicy naprzeciwko śląskie-

ko dworca, chcieliśmy dostać nocleg. Stara pokraczna kobieta pokazała nam pięć łóżek, stojących w jednej izbie; wszystko brudne i cuchnące, po marce za noc od łóżka. Było nam za drogo, poszliśmy dalej do hotelu „Metropol”, gdzie długo musieliśmy czekać na zimnie, zanim nam portjer otworzył.
— 80 fenigów za łóżko — mruzczał portjer. — Proszę sobie obejrzeć. — Rzucił nam klucze na stół.
Na piątym piętrze znaleźliśmy pokój numer 96, w którym znajdowało się pięć łóżek, szara od brudu pościel i samotny rozbitny dzban. Stwierdziłszy, że pokój ten idealnie nadaje się dla samobójców, poczem wróciliśmy na ulicę. Była godzina druga.
Na ulicy Köslin tylko kilka latarni robiło konkurencję księżycowi. Max zapukał do okienka piwnicy, zbudził pewnego szweca i prosił go o wpuszczenie. Przy bramie zjawiała się figura jak z powieści Dostojewskiego. Przy każdym słowie kłapały mu zęby, a wiatr rozwiewał podartą koszulę. Lecz był grzeczny, jakby przyzwyczajony do gości, przychodzących o tak późnej godzinie. Wysocko trzymał świecę i pokazywał drogę a nagie ramiona drżały od zimna. Łoże jego było kupą szmat, leżących na podłodze. Poprowadził nas przez tylne drzwi na podwórze, poczem wrócił do swej kryjówki.
— Proszę sobie wyobrazić — mówił do mnie Max — że ten osobnik powoli umiera z głodu. Żyje poprostu jak zwierzę w norze. Weszliśmy na tylne schody.